Cena 2.000 Mk.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 35.000 Mk.
Z odnoszeniem do domu 45.000 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 45.000 Mk.
Zagranicą . . . . 90.000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 2.000 Mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na str. 1. 2. 3. mk. 2.000.
Nekrologi 2.000 mk. zwyczajne 1.000 mk

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI.
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9—12 od 2—6 po poł.

№ 218 (7553) Czwartek, dnia 27 Września 1923 r. Rok XXXI

Rzekome wzbogacanie języka.

Obok różnych uzasadnień, mająych uspra wiedliwić nadużywanie obcych wyrażeń w języku ojczystym, często można słyszeć szczególnie niedorzeczne, że obfitość wyrażeń w języku czyni go bogatym. Jestto frazes na oko słuszny, ale o tyle też niebezpieczny, bo wystarczy jedno wyjaśnienie, żeby wykazać jego błędność. Jest to mianowicie nadużycie wyrazu, w zakresie większym, niż mu się należy, bo przez bogactwo języka rozumie się, rzecz jasna, jego własny zasób, ale nie obce naleciałości. W przeciwnym bowiem razie za najbogatsze trzebaby uważać wszelkiego rodzaju żargony, traktujące wszystko obce, jak swoje własne, a języki najkulturalniejszych narodów byłyby wobec nich ubogie, bo ograniczone ściśle określonemi normami, utrudniającemi napływ obcych żywiołów. Oczywiście, żaden język nie jest wolny od obcych wpływów, ale źle z nim, jeśli jego bogactwo polega na tych właśnie „mniejszościach narodowych".

Nie stanowią bogactwa wprowadzane licznie wyrazy obce, bo albo niepotrzebnie wypierają one istniejące oddawna odpowiednie wyrażenia polskie, a w takim razie nietylko nie wzbogacają języka, ale przeciwnie, pozbawiają go jego istotnego bogactwa, albo też używane są w braku odpowiednich wyrażeń rodzinnych, a wówczas potrzebne są i raczej z konieczności są tolerowane, ale przecież nie wzbogacają sobą języka. A mamy już ich tyle, wskutek ciągłego przyjmowania wszystkiego co obce w ciągu wieków, ze szkodą języka ojczystego, że czas już zastosować do tego napływu (zresztą koniecznego) pewien krytycyzm.

Najlepiej widać to na przykładach. Ustalił się w ciągu wieków wyraz obcego pochodzenia „warunek" i nikt go nie myśli usuwać. Ale, czyż byłby sens wprowadzać naprzykład łacińskie słowo „causa", skoro mamy swoje „przyczyna". A jednak jakże często używa się obcych wyrażeń zamiast istniejących polskich, wcale niegorszych, a często lepszych, niż obce. Bo o ileż jest gorszy nasz wynik od obcego rezultatu, tak powszechnie używanego? Tylko dlatego, że jest rodzimy, idzie w zapomnienie, ustępując miejsca obcemu wkrętowi. A takich jest niestety, setki, a liczba ich ciągle rośnie.

Dochodzi do tego, że wskutek nadużywania wyrażeń obcych zamiast polskich, rozmawiający z sobą Polacy są niekiedy zmuszeni z konieczności użyć danego słowa obcego, z któregoś z języków zachodnich, w których niedopuszczalne jest takie pozbawienie wyrazów i ich znaczenia, żeby się łatwiej porozumieć.

I to są wyniki takiego sposobu rzekomego wzbogacenia języka.

Istotne bogactwo języka stanowi zupełnie coś innego. Za bogactwo języka polskiego uważać możemy istnienie w nim takich słów, jak czas, pora, doba, z których każde co innego oznacza,, a które naprzykład język niemiecki zmuszony jest oddawać za pomocą jednego słowa „Zeit" z pewnemi dodatkami. Z bogactwa naszego często nie zdajemy sobie sprawy, a spostrzegamy je dopiero przy porównaniu go ze stosunkowo ubogim pod tym względem językiem niemieckim, podczas gdy tam dla wyrażenia różnych pojęć powtarza się jedno słowo „tuch" (sukno) z różnemi dodatkami, jak Kopftuch, Handtuch, Fischtuch, Leintuch itd., nam służą do tego odrębne wyrazy chustka, ręcznik, obrus prześcieradło itd. I to jest właściwe bogactwo.

Bogactwo słownictwa stanowi istnienie przymiotników lekki i ciężki obok łatwy i trudny, pod czas gdy język niemiecki, nie może wyrazić różnicy między pojęciem łatwej książki a lekkiej książki, wyrażając obydwa pojęcia zapomocą „leicht, tak samo jak książkę ciężką i książkę trudną wyraża jednem określeniem schwer.

Rozróżnianie tych pojęć w języku polskim stanowi jego bogactwo.

Za bogactwo form uważać możemy takie wyrażenia jak szedł, poszedł, uszedł (jakąś część drogi), chodził, chadzał z których każde inną myśl wyraża, podczas gdy języki zachodnie mają do dyspozycji tylko jedną lub dwie formy, wskutek czego nie mogą wyrazić tych wszystkich odcieni znaczeniowych, które my, tak łatwo oddajemy w języku polskim.

To jest jego bogactwo istotne, którego strzedz należy, jak skarbu przed niszczącym zalewem bezkrytycznej cudzoziemszczyzny.

JÓZEF ROSSOWSKI.

Przed kapitulacją Niemiec.

BERLIN 26. „Berliner Tageblatt" pisze, że w sobotę w ambasadzie francuskiej w Berlinie odbyła się konferencja z kanclerzem Stresemannem, której wynik był jednak negatywny. Wobec tego — pisze „Berliner Tageblatt"—akcję dyplomatyczną, jaka toczyła się od dłuższego czasu, narazie uważać należy za ukończoną.

Ten sam dziennik donosi, że w konferencji władz centralnych z posłami i delegatami z obszaru Ruhry wziął także udział kanclerz Stresemann. Olbrzymia większość delegatów żądała natychmiastowego zaprzestania biernego oporu, ponieważ okupacja przynosi obecnie korzyść raczej Francji, nie zaś Niemcom,

BERLIN 26. „Sozialistisch Parlamentarische Presse-Dienst", posiadająca zawsze wiadomości z pierwszego źródła, donosi, że na posiedzeniu, odbytem w nocy z niedzieli na poniedziałek, po 9-o godzinnych obradach rząd Rzeszy postanowił definitywnie cofnąć wszystkie rozporządzenia, dotyczące biernego oporu i wezwać do powrotu do pracy.

Arsenał sowiecki w Berlinie.

BERLIN 26. Jak „Vorwärts" donosi, berlińska polityczna policja wykryła ostatnio jeden po drugim dwa wielkie składy broni, które jak wykazano miały służyć dla celów wojny domowej w Niemczech i zorganizowane były przez urzędowe osoby berlińskiego rosyjskiego poselstwa. Aresztowany został dorożkarz Fricke, który z polecenia wojskowego attache w rosyjskiem poselstwie Petrowa zakupywał broń i organizował składy. Za skonfiskowaną broń sam Petrow osobiście zapłacił w jednym z berlińskich magazynów broni. Skonfiskowano 5 skrzyń z bronią, pozatem cały szereg proklamacji komunistycznej partji niemieckiej. Poza wspomnianą osobą aresztowano jeszcze 3 inne, mianowicie Otto Gaedike, dorożkarza Klienschena, i jego syna. Klienschen młodszy był bardzo czynny w kołach komunistycznej młodzieży. Ostatnio wytoczono mu sprawę o organizowanie zbrojnych sotni komunistyczych.

Wszystkim aresztowanym wytoczono proces o wykroczenie przeciw ochronie republiki i przeciw przepisom o rozbrojeniu. Przeciwko Petrowowi oczywiście żadnych dochodzeń przeprowadzić nie można. „Vorwärts" stwierdza, jednak że skandaliczny wypadek budzi w kołach rządowych wielkie wzburzenie i uważa go za pogwałcenie ze strony Rosji układu w Rapallo.

Zamach komunistyczny w Sofji.

SOFJA 26, (Pat). (Komunikat radjostacji Sofijskiej.) Według otrzymanych wiadomości między Filipopolem a stolicą grasują bandy uzbrojonych komunistów. Jedna z tych band, licząca około 50 ludzi, zaatakowała stację kolejową w Kostenec, przyczem w poszukiwaniu broni steroryzowano pasażerów pociągu osobowego, znajdującego się na stacji.

Komuniści, dążąc do opanowania władzy podjęli starania o zorganizowanie regularnych oddziałów wojskowych. Jak zdołano stwierdzić akcją tą kieruje niejaki major Jakow, oficer rezerwy, najbliższymi zaś jego współpracownikami są: Georgji Dimitrow, Łukanow, Montalare i Kolarow, sekretarz trzeciej międzynarodówki w Moskwie. Wszyscy oni pozostają dotąd w ukryciu, jednakże ich aresztowanie spodziewane jest każdej chwili.

Oddziały Jakowa miały za zadanie opanowania Sofji. W tym celu wzniecono szereg pożarów w różnych okolicach stolicy, co wywołało wśród załogi pewną konsternację. Pierwszy atak skierowano na więzienie sofijskie, z których spodziewano się uwolnić przywódców i wybitnych działaczy stronnictwa agrarnego, w nadziei tem łatwiejszego zorganizowan. powstania chłopskiego. Jakkolwiek rząd podjął energiczne kroki w celu zniweczenia planów komunistów, to jednak niektóre ich oddziały ciągle jeszcze wykazują dużą ruchliwość. W samej stolicy zdołano utrzymać pokój i porządek, i pomimo ogłoszonego stanu oblężenia ulice miasta są dosłownie przepełnione aż do późnej wieczornej godziny spokojną publicznością.

Telegraf i telefony pracują normalnie, jednakże depesz prywatnych nie przyjmuje się. Telefony dla rozmów prywatnych czynne są tylko do godziny 6 po południu.

SOFJA 26, (Pat). Wobec groźby interwencji zbrojnej ze strony państw ościennych w celu uniemożliwienia przeniesienia się rewolucji w granice tych państw, premjer Cankow zwołał posiedzenie rady ministrów, na którem oznajmił, że na granicy bułgarskiej zgromadzono oddziały wojskowe w liczbie 50,000 i że oddziały te, zgromadzone głównie w okolicy Carybrodu, w razie interwencji mogą zająć Sofję w ciągu 24 godzin. Wobec tego premjer bułgarski odbył narady z ministrami pełnomocnymi mocarstw, którzy z kolei wiadomości zakomunikowane im przez rząd bułgarski, przesłali swoim rządom do rozważenia.

SOFJA 26, (Pat). W chwili obecnej przywrócono w stolicy całkowity spokój. Miasto strzeżone jest przez liczne oddziały piechoty i kawalerji Ceny żywności znacznie wzrosły.

SOFJA 26. Dzień i noc 22 września minęły naogół w spokoju. Oddzielne zamieszki, które wydarzyły się w ciągu dnia, zdają się być ostatniemi usiłowaniami ze strony komunistów. W nocy 23 września około 400 komunistów zbliżyło się do miasta Burgas, zostali oni jednak rozproszeni, pozostawiając 4 zabit. i 8 jeńców. Tej samej nocy niewielka grupa komunistów przybyła z gór usiłowała zaatakować magazyny amunicyjne w Horos oraz miasteczko Sliwen, jednak i tym razem napastnicy z łatwością zostali odparci. Po całkowitem niepowodzeniu usiłowań komunistów bułgarskich wywołania przewrotu

na południu kraju, dają się zauważyć usiłowania przywódców w celu wywołania zaburzeń w północnej części kraju. W okręgu Popowo został proklamowany w wioskach ustrój sowiecki, jednak energiczne środki, przedsięwzięte przez władzę, w szybkim czasie zdławiły rozruchy. Grupa komunistów, która usiłowała skupić się w Duplicy, została zamknięta w jednej części miasta. Wpozostałej Bułgarji północnej panuje spokój. Obecnie sytuacja przedstawia się w sposób następujący: W okręgu północnym Ferdynanda komuniści usiłowali ogłosić ustrój sowiecki. Oddziały wojsk zostały skierowane do tych miejscowości. Inna grupa komunistów, zmierzająca do miejscowości Łoni, została rozproszona przez oddziały wojskowe. W miejscowości Złatarica okręgu Tirnowo 50 komunistów ogłosiło wprowadzenie ustroju sowieckiego, jednak przy pierwszych wystrzałach zbliżających się oddziałów wojskowych uciekli. Naogół w tych kilku drobniejszych miejscowościach, w których ogłoszony został ustrój sowiecki, władzom udało się z łatwością zaprowadzić ponownie spokój. Połączenie kolejowe pomiędzy Sofją a Ploydiy, które było przerwane w przeciągu kilku godzin, zostało znów naprawione. Pociągi kursują regularnie.

SOFJA 26. Bułgarska agencja donosi, iż 24 września sytuacja ogólna w Bułgarji przedstawiała się w sposób następujący: Rozruchy komunistyczne w 2 punktach południowej Bułgarji zostały stłumione. W okręgach północnowschodnich pozostało jeszcze kilka miejscowości, objętych przez komunistów, a mianowicie okręg Ferdynanda oraz Borkowic. Ze strony władz przedsięwzięto wszelkie niezbędne środki, celem szybkiego przywrócenia spokoju. Na północy nieznaczne usiłowania ze strony komunistów w celu wywołania rozruchów spełzły na niczem. Ogłoszone w okręgu Tirnowo rady sowietów zostały zlikwidowane bez rozlewu krwi.

Zjazd Związku Bratnich Pomocy M. A.

WARSZAWA 26 Drugi i ostatni dzień obrad tego rocznego zjazdu jesiennego Rady delegatów Związku Bratnich Pomocy m. a. rozpoczęły narady trzech komisji zjazdowych i organizacyjnej, administracyjnej i pracy zewnętrznej, przy wytężającej i czujnej pracy komisji głównej. Późno, bo dopiero o 8-ej wieczór zebrało się ponownie plenum zjazdu, które wysłuchało sprawozdań komisji, odrzucając znikomą część zgłoszonych przez nie wniosków.

Z ważniejszych uchwał wyliczyć należy wyrażenie podziękowania i uznania za pomoc w akcji ogólnopolskiej samopomocy pp. Rektorom Łukąsiewiczowi i Święcickiemu, wojewodom Sołtanowi i Moskalewskiemu.

Dalej uchwalono, że Związek Bratnich Pomocy uznaje „Naczelny kmitet akademicki", powstały drogą uchwały ostatniego zjazdu ogólno akademickiego, odbytego we Lwowie, że członkowie Bratnich Pomocy płacą na rzecz tegoż komitetu podatek w wysokości 25 proc. opłat członkowskich w Br. Pomocach i w in. Najważniejsza jednak jest rezolucja, stwierdzająca, że dotychczasowy prezes Związku Bratnich Pomocy, p. Feliks Dąbrowski „dobrze się zasłużył „Rzeczypospolitej akademickiej", z tem, że uchwała ta wywieszona będzie w lokalach wszystkich Bratnich Pomocy studenckich Rzeczypospolitej; Zjazd również polecił zarządowi podjąć starania o odznaczenie p. Dąbrowskiego krzyżem „Polonia Restituta", a to za zasługi, położone około organizacji pomocy mł. akad.

Zjazd dokończył narad naogół w zgodnem nastroju, późną nocą, utrwalając raz jeszcze pewność, że akcja pomocy rozwijać się będzie coraz wydatniej.

KOMISJA SENACKA.

WARSZAWA 26. Odbyło się posiedzenie senackiej komisji gospodarstwa społecznego, któremu przewodniczył sen. Sredniewski. Na porządku dziennym był projekt ustawy w przedmiocie niektórych zmian w dekrecie z 8 lutego 1919 r. o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością i w dekrecie o rejestrach handlowych.

Referent sen. Zubowicz (Wyzw.) po wyjaśnieniu niektórych wątpliwych punktów tej ustawy zaproponował przyjęcie uchwalonej przez Sejm ustawy bez zmiany. Ustawę przyjęto.

Drugi punkt porządku dziennego stanowiła petycje Akademji umiejętności w sprawie papieru. Referował sen Englisch (P. P. S.) Chodziło tu o zwolnienie od cła papieru na druki Akademji umiejętności oraz na podręczniki szkolne.

Sen. Englisch postawił wniosek, żeby obniżyć cło na papier drukarski, rotacyjny i płaski, gdyż obecne ceny papieru krajowego wprost zabijają wydawnictwa uniemożliwiając dzieciom naukę, stwarzają szeregi bezrobotnych itd.

Po dyskusji uchwalono rezolucję przedłożoną przez sen. Englischa i Truskiera (Koło Zyd.) żądającą obniżenia cła na papier i wzywającą Rząd aby zyski przedsiębiorstw przemysłu papierniczego poddał ścisłej rewizji.

Statki wojenne polskie.

GDANSK. 26. (Pat). Komunikat urzędowy. Dn. 23 b.m. przybył do portu gdańskiego statek duński „Robert Maersk" z ładunkiem 445 tonn prochu bezdymnego przysłanego z Ameryki dla rządu polskiego. Wobec strajku robotników portowych w Gdańsku wywołanego gospodarczemi skutkami dewaluacji marki niemieckiej i wobec konieczności jaknajszybszego wyładowania prochu, statek wyładowany został na podstawie porozumienia się komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej z wysokim komisarzem Ligi Narodów przez załogę statków wojennych polskich.

Wyładowanie ukończone zostało w ciągu 1 dnia, tak że już wieczorem 23 b.m. całość ładunku odejść mogła do miejsca przeznaczenia, marynarze zaś zatrudnieni przy wyładowaniu powrócić na pokład swych statków. Polskie statki wojenne „Gen. Haller" i „Kaszubja", które pełniły służbę w czasie wyładowywania udały się po jej ukończeniu na miejsce swego stałego postoju.

Wyładowanie, jak to było do przewidzenia, odbyło się bez jakichkolwiek trudności i wykazało dużą sprawność załogi statków wojennych, które w ciągu jednego dnia dokonały wyładowania wymagającego w normalnych warunkach pracy w porcie gdańskim 2 dni czasu.

Grozi nam strajk pocztowców.

WARSZAWA, 26. W sali muzeum przemysłu i handlu w Warszaw... ...ył się wielki wiec pracowników poczty, telegrafu i telefonów, z udziałem delegatów ze wszystkich dzielnic Polski i prezesów kół okręgowych

W rezultacie dyskusji przyjęto rezolucję, domagającą się:

1) wypłacenia natychmiast 24,45 proc. tytułem dodatku drożyźnianego, należnego urzędnikom za jedną połowę września i dodatków wyrównawczych;

2) każdorazowego wypłacenia dodatku regulacyjnego w wysokości, odpowiadającej wzrostowi drożyzny;

3) wypłacenia zapomogi tytułem bezzwrotnego zasiłku na zakupy zimowe w wysokości 2miesięcznych poborów;

4) całkowitego zwrotu opłaty szkolnej za dzieci pracowników pocztowych i telegraficznych, kształcących się w szkołach prywatnych, z braku szkół rządowych;

5) zmiany polityki finansowej rządu przez jak najwydatniejsze powiększenie podatków bezpośrednich natomiast zaprzestanie szkodliwego podnoszenia podatków od artykułów pierwszej potrzeby;

6) zakazu wywozu zagranicę artykułów pierwszej potrzeby, których ceny na rynku wewnętrznym winny pozostawać pod ścisłą kontrolą rządu, oraz rozpoczęcie walki energicznej z paskarstwem;

7) przeciwdziałanie ze strony rządu i sejmu zatrważającej nędzy inteligencji pracującej;

8) utrzymanie ministerjum poczt.

W razie niespełnienia żądań do 5go października uchwalono rozpocząć strajk.

Co rząd ma zrobić z bonami złotymi?

Na łamach „Czasu" zabrał głos b. minister skarbu Michalski w aktualnej dzisiaj w naszem państwie sprawie bonów złotych, termin wykupna których przypada w październiku br. Oto co pisze p. Michalski:

Dwojaki był cel wydania bonów złotych.

Miały rodzić oszczędność i wprowadzać stały miernik wartości o dobroci franków szwajcarskich. Życie przekreśliło te intencje. Bony stały się instrumentem spekulacyjnym i pożyczką zaciągniętą przez państwo w sposób lekkomyślny na procent kilkunastotysięczny. Ponadto zadały one walny cios marce polskiej, która przez nie i pod ich wpływem zaczęła się staczać w przepaść. Nie ma w Europie państwa, któreby podobną lekkomyślność ze szkodą dla siebie popełniło. Skarb państwa wydaje pieniądze, uzyskane z emisji na bieżące potrzeby, zadłuża się w złocie, a otrzymuje papier. Taki jest stan faktyczny

Powstaje pytanie, co robić? Czy prolongo-

STRASZNE OCZY.

17) (Powieść z francuskiego)

— Ach, jak mi bije serce! — rzekła Beranżera. Nie widziałam nic!... nic, prócz owych oczu... a są zapewne inne rzeczy, nieprawdaż?

Nasze schronisko składało się z dwu stosów małych, krótkich desek, między którymi znajdowały się wory z piaskiem. Usiedliśmy tuż obok siebie. Mimo to Beranżera była dla mnie nieprzystępna, więc patrzyłem tylko na to, co robił wuj.

Trzymał on zegarek w ręce i patrzał od czasu do czasu, jak gdyby oczekiwał jakiejś oznaczonej przez niego godziny.

I godzina ta nadeszła.

Firanka zaskrzypiała na metalowym pręcie. Ekran odsłonił się.

Z naszego schroniska widzieliśmy odkrytą powierzchnię równie dobrze jak wuj, ponieważ odległość dzieląca nas od niej nie przewyższała długości zwyczajnej sali kinoteatru. Pierwsze kształty, które ukazały się, widzieliśmy bardzo wyraźnie. Były to kształty trojga geometrycznych oczu, które znałem tak dobrze. Te same wymiary, ten sam rozkład, ta sama obojętność to samo wewnętrzne drganie, które ożywiało się zwolna i napełniało życiem.

— Tak, tak, — szepnęła Beranżera,—wuj powiedział mi raz: tych Troje Oczu żyje.

— Żyją, — potwierdziłem, — i mają swoje spojrzenie. Przypatrz się szczególniej tym dwojga na dole, uważaj je za prawdziwe oczy a zoważysz, że mają istotnie pewien wyraz... Patrz, teraz się uśmiechają...

— Istotnie... istotnie... uśmiechają się,,,

— A jaki mają teraz czuły i słodki wyraz... trochę poważny zarazem.. Ach! Beranżero, czy to możliwe?

— Co takiego?

— Mają wyraz twoich oczu, Beranżero... twój wyraz...

— Co pan mówi? To śmieszne. C

— Ten sam wyraz twoich oczu... Ty go nie znasz... Ale ja go znam... Jakkolwiek nie patrzyły tak na mnie nigdy, to jednak są to twoje oczy... to jest ich wyraz... ich wdzięk,,, Wiem to dobrze, ponieważ oczarowują mnie... jak twoje Beranżero.

Ale zbliżał się koniec. Trzy geometryczne figury jęły kręcić się razem tym samym szalonym ruchem, który zamienił je w krótce w mglisty i niknący krąg.

Beranżera nachyliła się, wypiąwszy biust poza nasze schronisko, z twarzą przejętą wzruszeniem. Chwyciłem jej głowę w moje ręce i zwróciłem ku sobie.

— Twoje oczy... twoje oczy... bełkotałem,,, jakże można o tem wątpić? Jak gdybyś ty patrzała, Beranżero.

Tak, patrzała w ten sam sposób i przypomniałem sobie teraz, że Edyta Caveli patrzała na nas, na mnie i Noela Dorgeroux, jakby przez owych dziwnych troje oczu i że Noel Dorgeroux poznał również spojrzenie swojego syna, zanim syn ukazał mu się. W takim razie... w takim razie... należy przypuszczać, że każdy z filmów (pocóż używać innego słowa?) poprzedzała bajkowa wizja trzech figur geometrycznych, w których tkwiło, uwięzione i drżące, to samo spojrzenie istot, mających żyć na ekranie?

Głupie przypuszczenie, jak moje wszystkie dotychczasowe! Rumienie się, pisząc to o niem.

A zatem owe trzy figury geometryczne, to twór kinematografu? twór „Trojga Oczu"? Głupota! Szaleństwo! A jednak...

— Ach, rzekła Beranżera, nie powinnam była przychodzić. Wszystko to przytłacza mnie. Czy może mi pan to wytłómaczyć.

— Nic, Beranżero, I ja również jestem tem przytłoczony. Czy chcesz odejść?

— Nie, Nie, rzekła nachylając się. — Nie... chcę widzieć...

I patrzyliśmy. W tej samej chwili, gdy z ust wyrwał się nam głuchy okrzyk, ujrzeliśmy Noela Dorgeroux czyniącego wielki znak krzyża

Naprzeciw niego, w pośrodku tajemniczej, otwartej przestrzeni na murze, stał teraz on sam, nie jako mgliste i dziwne widmo, ale jako istota działająca i żyjąca. Tak, Noel Dorgeroux chodził przed nami i przed sobą, z zwyczajną swoją piuską na głowie, w długim swoim surducie. A miejscem, w którem się poruszał, było samo Ogrodzenie z swoimi hangarami, pracowniami, ze swym nieładem, stosami żelastwa, deskami, z rzędem beczek, ze swoim murem i prostokątem firanki z szarszy!

Natychmiast stwierdziłem następujący szczegół: firanka z szarszy zakrywała hermetycznie tajemniczą przestrzeń. Wskutek tego trudno sobie wyobrazić, aby scena ta była pochłonięta i zaobserwowana przez ekran, który wydobyć ją musiał z swojej własnej substancji, chcąc nam ją przedstawić. Trudno sobie wyobrazić i dlatego, że Noel Dorgeroux stał odwrócony plecami do muru. Trudno również dlatego, że widziało się sam ów mur i furtę ogrodu, która otworzyła się i z kolei ja wszedłem do Ogrodzenia.

— Pan! To pan! — wybełkotała Beranżera.

(D. C. N.).

wać tego szkodnika gospodarki państwowej, czy go z korzeniem wyrwać? Czy zdecydować się na śmiały i stanowczy krok, przyznać się do błędu i bony wykupić, czy też dalej trwać w błędzie i mieć dług nieokreślonej wartości, oprocentowany w najbliższej przyszłości nie już na kilkanaście, ale na kilkadziesiąt tysięcy procent. Zachodzi pytanie, czy lepiej jest emitować 1 października, 1 listopada, 15 listopada i 15 grudnia potrzebną ilość marek polskich na ich wykupno, czy też odkładać ten kłopot na później, z tą jednak samowiedzą, że zapłaci się za to drogo i nałoży największy podatek emisyjny, o wiele wyższy, aniżeli obecnie by wynosił.

Po gruntownem rozważeniu i zaciągnięciu opinji wybitnych znawców przedmiotu, przysze dłem do następującego przekonania: Należy zaprzestać dalszej emisji bonów złotych, oraz prolongaty już istniejących. Te ostatnie należy wykupić. Utrzymanie bonów złotych w obiegu podkopuje przyszłego złotego polskiego i utrzymuje fikcję wysokowartościowego pieniądza, który rzekomo jest frankiem szwajcarskim, ale który od franka tego wykazuje znaczne odchylenie, co złotemu polskiemu z pewnością na dobre nie wyjdzie. Pewien amerykanin słusznie powiedział że wprowadzenie złotego polskiego powoduje, iż Polska staje się krajem bez pieniądza, na którego miejsce wprowadzono fikcję. Eksperymenty ze złotym polskim fatalnie nam szkodzą u zagranicy i uniemożliwiają zaciągnięcie pożyczki zagranicznej a wewnątrz utrudniają ją w wysokim stopniu. Złoty teoretyczny i bony złote podpędzają drożyznę, którą sam rząd prowokuje.

Olbrzymi odłam inteligentnego społeczeństwa zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że bony złote są pożyczką zaciągniętą na warunkach bankruta. Życie wykazało, że jest iluzją, jakoby bony złote miały odegrać rolę dydaktyczną i zachęcić do oszczędności. Wobeć morza inflacji, w którem tonie Polska, dwa i pół biljona marek, jakie wypadnie emitować na wykup złotych bonów mniej zaważy na szali i mniej wyrządzi gospodarstwu społecznemu szkody, aniżeli prolongowanie i konserwowanie tego zła w gospodarce państwa".

KRONIKA.

Miejscowa.

— ODEZWA OD KOMITETU DO WALKI Z LICHWĄ I DROŻYZNĄ W KALISZU.

Komitet do walki z lichwą i drożyzną wzywa mieszkańców m. Kalisza, aby wrazie gdyby w jatkach lub u rzeźników sklepowych były żądane ceny większe lub też niechciano sprzedać mięsa czy też tłuszczów po cenach ustanowionych przez komitet i aby o każdym fakcie wypadku zawiadamiano w Starostwie p. Tarnowskiego, referenta od Walki z Lichwą i drożyzną gdzie będą spisywane protokuły, a winni pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

— ZWYCIESTWO 25 PAP. NA KONKURSACH HIPPICZNYCH W GNIEŹNIE.

Dowiadujemy się, że na kokursach hippicznych w Gnieźnie, urządzonych w ubiegłą niedzielę przez 17p.a.p. trzej oficerowie 25 p.a.p. zdobyli 9 nagród. Szczegółowe sprawozdanie tych konkursów podamy w najbliższym czasie.

— WIELKI KONCERT.

Dn. 29 i 30 bm. w parku miejskim po raz ostatni pod protektoratem JWP. Generała Wróblewskiego D-y 25 dyw. p. odbędą się Wielkie Koncerty w 3 częściach, połączonych orkiestr 29, 56 i 60 pp. (przeszło 100 grających) pod art. kierown. kap. Ksionka, por. Wastawa i ppor. Chmielewicza.

Wykonane będą najprzedniejsze utwory kompoz. polskich i obcych. Dochód przeznacza się na cele kult.-oświatowe.

W razie niepogody koncerty odbędą się w salach Kasyna Ofic. i Świetlicy 29 p. S. K.

Szczegóły w afiszach i programach.

— ZE SPRAW KOLEJOWYCH.

W pociągu t. zw. międzynarodowym w nocy z wtorku na środę zagięła się oś w wagonie pocztowym między Poznaniem i Kaliszem. Z tego powodu wagon pocztowy został wyłąćczoy z pociągu i poczta z Niemiec i Poznania do Kalisza w środę z rana nie nadeszła.

— ZGON.

W niedzielę w Włocławku, dn. 23 bm. zakończył życie po długich cierpieniach ś. p. ks. prałat Karol Korycki, kapłan jubilat, członek kapituły włocławskiej, przeżywszy lat 86.

ś. † p.

Stefan BOROWSKI

uczeń Gimnazjum Państwowego im. Tadeusza Kościuszki

Zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w dniu 25 września 1923 r.

Wyprowadzenie zwłok z kościoła OO. Franciszkanów na Cmentarz Tyniecki odbędzie się dnia 27, o godzinie $4^1/_2$ po południu.

Nabożeństwo żałobne w kościele Św. Mikołaja dn. 28 o godz. 9 rano.

O czem zawiadamiają

Koledzy.

1901

— ZAWODY KONNE OKRĘGU KORPUSU Nr. IV W ŁODZI.

W dniach 30 września i 2 października rb. odbędą się w Łodzi konne zawody wojskowo-gentlemańskie, otwarte dla wszystkich oficerów i jeźców gentlemanów cywilnych.

Komitet, w skład którego wchodzą: D-ca O. K. IV Gen. dywizji Majewski. Wojewoda Rembowski, oraz szereg poważnych osób miasta i okolic Łodzi, dokłada wszelkich starań, aby zapewnić wspomnianemu przedsięwzięciu sportowemu jaknajlepszą udatność.

Na program dwudniowych zawodów hippicznych składają się następujące współzawodnictwa:

I DZIEN WYSCIGÓW
30 września.

1. Konkurs hippiczny — dla oficerów i gentlemanów, 10 przeszkód wysokości 110 cm., szerokości 300 cm.
2. Bieg płaski — dla koni pełnej krwi wszelkiego pochodzenia lat i starszych, które w 1923 r. nie wygrały I nagrody na torach oficjalnych.
3. Bieg z płotami — dystans 2400 m., 6 płotów. Dla oficerów i gentlemanów.
4. Steeple-Chase — dystans 3200 cm. (8 przeszkód).
Dla oficerów O. K. IV.
5. Steeple-Chase — dystans 3200 cm. (8 przeszkód). Dla oficerów i gentlemanów.
6. Bieg Myśliwski za mastrem — 5 km. Dla podoficerów O. K. IV.

II DZIEN WYSCIGÓW.
2 października.

1. Konkurs hippiczny — dla oficerów i gentlemanów, 12 przeszkód wysokości 120 cm., szerokości 350 cm.
2. Steeple-Chase — dystans 3200 cm. (8 przeszk.) Dla podoficerów zawod. O. K. IV.
3. Bieg z płotami — dystans 2400 m., 6 płotów. Dla oficerów i gentlemanów.
4. Steeple-Chase — dystans 3200 m. (8 przeszk.) dla koni, które pw 1923 r. nie wzięły I nagrody. Dla oficerów O. K. IV.
5. Steeple-Chase Łódzki — dystans 4000 m. (12 przeszk.) Dla oficerów i gentlemanów
6. Bieg z płotami — dystans 2400 m.—6 pł. dla koni pełnej krwi wszelkiego pochodzenia Dla oficerów i gentlemanów.
7. Bieg myśliwski za Mastrem. Dla oficerów. Udział biorą wszystkie konie, które w obu dniach nie wygrały żadnej nagrody.

We wszystkich biegach waga 75 kg., klacze niosą o 2 kg. mniej, pełnej krwi 2 kg. nadwagi. W konkursach waga własna.

Zamknięcie zapisów do zawodów nastąpi w dniu 27 września rb. o godz. 3 pp. w Sekretarjacie Zawodów (Szefostwo Remontu DOK. IV. Łódź, Aleja Kościuszki Nr. 67.

— WYCIECZKA PRASOWA NA GÓRNY ŚLĄSK. Dla przyjęcia wycieczki przedstawicieli prasy na Górny Śląsk zorganizowano w Katowicach komitet z przedstawicieli województwa, organizacji społecznych, obywatelstwa, ziemian i prasy, pod przewodnictwem Wojciecha Korfantego.

Wyjazd z Warszawy osobnym wagonem udzielonym przez ministerjum kolei, nastąpi w piątek d. 28 bm.. z dworca głównego, g. 9 m. 50 w. Organizatorzy wycieczki proszą, aby ci uczestnicy wycieczki, którzy zamierzają jechać z żonami, nabyli dla nich zawczasu zwykłe bilety kolejowe.

Wycieczka obejmuje szlak: Warszawa — Katowice — Bielsk — Cieszyn — Wisła — Kraków — Warszawa.

— ZARZĄD TOWARZYSTWA OPIEKI NAD OCHRONKAMI w Kaliszu zwraca się niniejszym z gorącą prośbą o wydatną pomoc materjalną w celu prowadzenia ochronki „Ognisko", gdyż wzrastająca drożyzna i zwiększająca się liczba dzieci w ochronce przewyższyły budżet ochronki, niezbędne są przeto większe środki materjalne wobec miljonowych wydatków.

W tym celu Zarząd uprasza członków tegoż Towarzystwa i wszystkich, którym los maluczkich leży na sercu, o składanie ofiar jednorazowych w gotówce lub produktach na ręce kwestujących opiekunek. Bis dat, qui cito dat.

— NOWA CENA CUKRU.

Wobec podwyższenia w ciągu drugiej dekady września kursu złotego polskiego z 40,000 do 45,000 mk., w odpowiednim stosunku podwyższona została w trzeciej dekadzie cena cukru, określona w wysokości 50 złotych za worek kryształu i 75 złotych za worek kostki. Różnica ta wynosi 250,000 mk. na worku czyli 2,500 mk. na kg. 21 września odbyła się konferencja przedstawicieli organizacji spółdzielczych, otrzymujących na terenie Warszawy cukier za pośrednictwem nadzwyczajnego komisarjatu zwalczania drożyzny, oraz wydziału zaopatrywania na której uchwalono pobierać w ciągu trzeciej dekady 33,000 mk. za kg. kryształu i 47,000 mk. za kg. kostki.

— ZAKAZ.

Celem utrzymania należytego spokoju i porządku na kolejach, warszawska dyrekcja kolei państwowych zabrania odbywania jakichkolwiek politycznych zgromadzeń i zebran w lokalach będących własnością zarządu kolejowego oraz wogóle na terenie kolejowym. W razie potrzeby wygłoszenia odczytu, czy też urządzenia zebrania w gmachach o charakterze technicznym, ekonomicznym itp. na terennie kolejowym uprzednio musi byc uzyskane zezwolenie dyrekcji. Bez tego zezwolenia żadne zebranie jest niedopuszczalnę.

— PODWYZSZENIE OPŁAT STEMPLOWYCH.

Na mocy rozporządzenia Min. Skarbu z dn. 15 b.m. niektóre opłaty stemplowe uległy znacznej podwyżce, a mianowicie 4,8 razy. Przedewszystkiem plenipotencje podniesiono z 30,000 na 120,000 dalej opłaty od listów przewozowych czterokrotnie, najwyższy wymiar grzywny z 3 miljonów na 12 miljonów, opłatę metryk, określono na 12,000, dla opłat zaległych ułożoną została tabelka, której mnożnik rozpoczyna się od 4,8 (III kw. 1923 r.) i dochodzi do 1512 (rok 1919). Specjalne opłaty od podań, załączników, świadectw i t d. będą następujące:

1) Podanie o nabycie nier. przez obcokrajowca 2 milj. marek 2) o zatwierdzenie spółki akcyjnej — 2 milj., 3) o koncesję na większe przedsiębiorstwo — 2 milj. , 4) na mniejsze — 400,000 mk.; takie same opłaty należyć się będą od podania na instalację. 4) podanie o widowisko loterje itd. — 280,000; 5) o pozwolenie na niezamykanie restauracji po godz. policyjnych — 8 milj. mk.; 6) podanie o zmianę podatku od 8,000 do 120,000 mk. zależnie od sumy. 7) podania o zmianę nazwiska 2 milj., opłata liczy się za jeden arkusz, za następne od 4,000 do 24,000 Za załączniki płacić się będzie 24,000 od każdego załącznika świadectwa: 1) akt obywatelstwa polskiego — 2,800,000. 2) Akt nabycia nieruchomości przez obcokrajowca — 40 milj.; 3) Akt zmiany nazwiska 12 milj.; 4) Swiadectwa na przedsiębiorstwa większe 2 milj., mniejsze 400,000 ;5) na widowiska i loterje 280,000 mk.; na otwarcie restauracji poza godz. policyj. — 40 milj. Odpisy i duplikaty po 56,000 mk., poświadczenie odpisu — 24,000 mk. poświadczenie podpisu 16,000 mk., gdy jest więcej jak dwa podpisy — 40,000 mk. Wszelkiego rodzaju świadectwa niewymienione w rozporządzeniu — 120,000 i 24,000 za każdy następny rozpoczęty arkusz.

Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie w dn. 1 października 1923 r.

OFIARY:

Zarząd Towarzystwa opieki nad ochronkami w Kaliszu składa serdeczne podziękowanie za złożone ofiary:

Dom Handlowy Zjed. Młynarzy — 20,000 mk., p. Rymarkiewic z Niedzielska 50,000 mk., Zjednoczenie kupców rabat świąteczny 50,000 mk., Koło młodzieży sportowej 50,000 mk., p. Stanisławowa Lissowska 100 tys mk. Pl. Szarzyńska ze Szczytnik 100000 mk. Fabryka wag 100,000 mk. Narodowa org. kobiet na ręce p. sędziego Sadowskiego 50,000 mk. Pani Kreczunowiczowa 100,000 mk. p. Marja Handke Koźmińska 50,000 mk. ,p. Sewerynowa Tymieniecka 30,000 mk. Stowarzyszenie „Spożywców" 70,000 mk. p. Kordalińska 100,000. Współpracownicy Banku Ziemi Kaliskiej zamiast wieńca na trumnę śp. B. Eberta 200000 p. Chrystowska z Tłokini 15 cent. kartofli 5 cent. buraków cebuli i marchwi, p. Fiszerowa z Piątku 45 kilo mąki.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

New-Jork	299000
Londyn	1,367,700
Niemcy	0,00222
Paryż	19,100
Szwajcarja	53,700

Bank emisyjny i pożyczka zagraniczna.

W sferach obecnej większości rządowej wypowiadano opinję, że bank emisyjny, którego założenie rząd zapowiada, oprzeć się powinien na kipitale zagranicznym. W sprawie zaś pożyczki o którą minister skarbu, Kucharski, czyni obecnie starania, głoszono, że na jej zatwierdzenie rząd nie potrzebuje uchwały Sejmu, gdyż wystarcza mu do tego ustawa z 28 marca 1919 roku, upoważniająca rząd do zaciągnięcia pożyczki do wysokości 5 miljardów franków zł.

W obu tych kwestjach zabiera głos w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" b. minister skarbu, Byrka, jako poseł sejmowy, członek P. S. L., „Piasta" i przewodniczący sejmowej komisji skarbowej. Charakterystycznem jest że poseł Byrka oświadcza się przeciw wciąganiu kapitału zagranicznego do polskiego banku emisyjnego i nie podziela opinji jakoby zaciągnięcie pożyczki zagranicznej przez rząd obejść się mogło bez aprobaty Sejmu.

W pierwszej z tych kwestji oświadcza poseł Byrka:

„Dążeniem wszystkich państw było i jest, aby kapitał zakładowy banków emisyjnych umieszczony został w całości w kraju. Dlatego też statuty banków tych przewidują w regule, że akcje banku muszą być imienne, oraz uzależniają przeniesienie własności akcji od zgody władz banku, albo nawet — jak statut nowego banku narodowego jugosłowiańskiego — wyłączają wyraźnie obcokrajowców od nabywania tych akcji.

„Jeśli chodzi o pytanie, czy w kraju dostateczny kapitał na ten cel się znajdzie, to można być zupełnie spokojnym. Nie potrzeba bowiem na to stosunkowo zbyt wielkich sum, Wszak kapitał akcyjny Banku francuskiego wynosi tylko 182 i pół miljona franków, kapitał Banku Rzeszy niemieckiej 180 milj. marek, a statuty banków emisyjnych państw, powstających na gruzach Austro Węgier, przewidują kwoty nawet znacznie mniejsze. I tak Bank narodowy czechosłowacki zadawala się kapitałem 75 miljonów koron czeskich, Bank jugosłowiański nawet tylko 50 miljonjów denarów, zaś Bank austrjacki na razie nawet tylko 30 milj. koron złotych uważa za zupełnie dostateczny. Kapitał w tej wysokości łatwo się w Polsce znajdzie, zwłaszcza przy zainteresowaniu najszerszych warstw społeczeństwa, bo chodzi przecież nie o jakąś nową daninę, ale o interes, o bank, a w Polsce brak pieniędzy tylko na podatki, ale — jak rozmach grynderski dowodzi, — nigdy na bank. Zresztą znaczną część akcji (25—40 proc.) może objąć państwo, używając do tego części zapasów kruszcu i dewiz Skarbu narodowego i P. K. K. P., wynoszących obecnie około 140 miljonów złotych franków".

Zaprzeczył też poseł Byrka kategorycznie, jakoby rząd upoważniony był do zaciągania „pożyczki emisyjnej".

Co do drugiej kwestji, wyraża poseł Byrka następującą opinję:

„Ustawa z roku 1919 powstała wśród stosunków bardzo osobliwych. Owczesny rząd i Sejm tak różowo patrzały w najbliższą przyszłość polityczną i gospodarczą Polski, że wydawało im się, iż zagranica na rachunek odszkodowań niemieckich każdą sumę nam pożyczy. W tem złudzeniu powstał szereg ustaw, nakładających na skarb państwa olbrzymie wydatki, a rząd wypracował obszerny progam odbudowy naszego życia gospodarczego, którego koszta miały być pokryte pożyczką. Złudzenia wnet zostały rozwiane, ustawy w znacznej części pozostały na papierze (odbudowa kraju, koleje, kanały spławne itd), a na rachunek pożyczki 5 miljardowej każdy resort kupował, co mógł, a więc mundury i broń dla wojska, zboże i inną żywność, środki lecznicze, a nawet owe osławione muły. Spowodowało to zadłużenie za granicą na około 1 i pół miljarda franków złotych, lecz tem zostały, zdaniem mojem, uprawnienia, zawarte w ustawie z roku 1919, w całości skonsumowane. Z treści tej ustawy wynika zresztą, że chodziło tylko o upoważnienie jednorazowe, a nie jenneralne na wszystkie czasy. Rząd nie ma zresztą potrzeby po pełnomocnictwo ustawowe aż 4 przeszło lata wstecz sięgac, bo Sejm prawdopodobnie, bez większych trudności odnośne pełnomocnictwa, czy to przy sposobności budżetu, czy też prowizorjum budżetoowego, czy wreszcie planu finansowego rządu, uchwali".

Redaktor: [illegible] RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. o ogr. odp. „Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.